

## RÓŻA ŻALIŃSKA (Z D. MALIK) ur. 1939; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Lubelski Lipiec - strajk MPK
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubelski Lipiec, strajk MPK, 1980

### Lubelski Lipiec - strajk MPK

W osiemdziesiątym roku pracowałam w Lubelskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych, mieszkałam na Romera, na osiedlu Nałkowskich, tak jak obecnie mieszkam. Do pracy szłam, pamiętam, gorąc był taki. Doszłam do Diamentowej, bo tam zwykle stawał mój autokar, ale nie było autokaru, nie było siedemnastki. Tam była bardzo zła komunikacja, w ogóle, bo to nowe osiedle powstało. Trzy lata tam dopiero mieszkałam, jedyna siedemnastka jeździła do nas z miasta. Ja miałam swój autokar z zakładu pracy, ale autokar nie przyjechał, siedemnastka nie przyjechała, nic nie było widać żeby w jedną czy w drugą stronę coś jechało. No więc ludzie gdzieś z dala szli i mówili, że nic nie jedzie, że nie ma sensu czekać na przystanku. Przystawały samochody osobowe. To znaczy ktoś kto miał malucha, to przystanął, czy nawet na motorze, jak miał wolne miejsce, to przystanął. I każdy mówił, nie czekajcie ludzie na przystanku, tylko idźcie na piechotę, bo samochody nie chodzą, strajk jest. No to mówiło się, że w LZNS-ie [Lubelskie Zakłady Napraw Samochodów] jest strajk, na kolei jest strajk, no i ja poszłam na piechotę. Przy mnie parę osób zabrało się na taki przygodny transport, którzy pracowali dalej niż ja, bo ci którzy zatrzymywali się, pytali, jak daleko jadą do pracy, no to ktoś kto pracował na Kunickiego czy tam na Męczenników Majdanka, to zabierali prywatnymi samochodami. Ja to poszłam na piechotę, trochę się spóźniłam, ale nie było represji w związku z tym. Pracowałam wówczas na płacach, dyrektora w ogóle nie widziałam, każdy po pokojach coś tam sobie szeptał, co to jest, pracownicy nasi, to była duża grupa operatorów koparek, walców, dźwigów, no i kierowców samochodów ciężarowych i oni też zaczęli się tam zbierać na placu i zaczęli dyskutować, no to trwało dosyć długo ten strajk, tym się każdy ekscytował, tak to powiem, każdy był szczęśliwy, że coś się dzieje, że może wreszcie to się skończy, co się skończyć miało.

Data i miejsce nagrania	2005-02-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn, Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"